

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH ŻARTY

DODATEK HUMORYSTYCZNY.

Właściciel i naczelnie kierujący częścią literacką i administracyjną: M. D. Chamski.

W S Z K O L E.



- Ojciec pobłogosławił sześcioro dzieci — jaka to jest forma, czynna, czy bierna?...
- Czynna panie profesorze.
- Powiedz to zdanie w formie biernej.
- Ojciec pobłogosławiony sześciorgiem dzieci....

Z TRAMWAJU.

Gdy przed trzema laty zaczęło towarzystwo tramwajowe rokowanie o budowę kolei konnej we Lwowie, bardzo mało było takich ludzi, którzy rokowali powodzenie temu przedsięwzięciu. Ja sam ze skruchą przyznać się muszę, że mówiąc z inżynierem towarzystwa, tyle „ale... bo to...” nagadałem, że młody sympatyczny wiedeńczyk trochę sposepniał, ale przeciwko moim argumentom tyle znowu swoich, napiętnowanych wiedzą i energią wyprowadził, że w końcu pomyślał: „Ha! może ma i rację”. Tramwaj mimo wszelkich złowrogich przewidywań rozwinął się świetnie, i stał się po tak krótkim stnieniu niejako nieodzowną potrzebą Lwowa, tak, że dziś, gdyby znikły z ulic te arki transportowe, gdyby nie słyszano przez godzinę świstawek konduktorów i woźnic, wzbudziło by to taki zdziwienie, jak gdyby na przykład rada miejska zebrała się w komplecie...

Wspomnieliśmy o konduktorach kolei konnej, a używając takowej często, mamy sposobność, przypatrywania się z bliska tej pańszczyźnie, którą odbywać muszą z zadowoleniem na ustach, bo inaczej nieubłagana Nemezis w postaci dyrekcji, znajdzie w zastępstwie za jednego, cały tuzin innych, którzy czekają na kawałek chleba. Twarda to służba i twarda kontrola, ale tak Bogiem, a prawdą inaczej być nie może, bogdyby dyrekcja była miękka, to całe przedsięwzięcie było by też miękkie, a na miękko, tylko zdrowe są — jaja...

Niedawno odbyłem podróż tramwajem od ulicy Czarnieckiego, aż na dworzec kolei żelaznej. Z początku było tylko trzy osoby, ale już na pierwszej stacji zaczęli się goście mnożyć. Koło mnie usiadła tłusta żydówka, wtłoczywszy się z wielką biedą przez drzwiczki i zajęła miejsce stękając i oddychając, jak miech kowalski. Konduktor zdał jej resztę z podanej monety i podał bilet.

— To za mało — woła żydówka — jeszcze trzy nowe.

— To na drugim miejscu — odpowiada konduktor.

— Nu! to ja pójdzie na drugie, na co mi pierwsze i tak zajadę.

I z wielkiem wyteżeniem transportuje się na drugie miejsce, ale trzycenty oszczędziła.

Są znowu pasażerowie, którzy stają się istną plagą dla konduktorów. Koło mnie siedział jakiś jegomość w okularach i z grubym złotym łańcuchem, na którym nietylko zegarek, ale i brytana utrzymać by można.

— A wiecie jest wszystkich stacyj?

— Dziesięć proszę pana.

— Aha! a wiele już przejechaliśmy?

— Cztery.

— Aha! a o której przyjedziemy nakolej?

— O czwartej.

— Aha! to jeszcze przed odejściem pociągu?

Biedny konduktor, niemający, ani chwili, wywija się, jak może od gaduły, ale tymczasem już jakiś facetus zeskoczył, zapomniawszy zapłacić.

Tu znowu w drugiej klasie gwar zpowodowany między jakąś rezolutną staruszką i dwoma żydami. Staruszka nakładwszy się do woli, szuka spokoju w pierwszej klasie, ale nieprzestaje łajac żydów na czem świat stoi. To się niepodoba jakiemuś handlowemu młodzieńcowi, pozujującemu na eleganta... w ziewionym krawacie, i arroganekim, rozkazującym tonem wzywa konduktora, aby tę kobietę na drugie miejsce odprowadził, bo ona tylko tam zapłaciła.

Że się wybrał, babina, jak wszędzie na niego, jak go zacznie kpać, a nareszcie pięściami grozić, tak goście w śmiech, tembardziej, że dumna staruszka zapłaciła należny dodatek do pierwszej klasy w sumie trzech centów i zdobyła sobie stanowisko legalne. Młodzian, który w nieszezęgólnym języku odgrażał się, że wszystko to opowie „swemu przyjacielowi dyrektorowi tramwaju”, widząc groźne niebezpieczeństwo dla swej osoby, zmiękł, jak kugel i zeskoczył z wagonu na połowie stacyi...

— Stacja św. Anny! — woła konduktor.

Do wagonu chce się z kufrem, poduszką skórzaną i ogromną bundą tłoczyć jakiś żyd.

— To niemożna — protestuje konduktor — tyle bagażów nie wolno mieć, gdzieby się inni pasażerowie podzieli...

— Nu! a gdzie ja się podzieję? — mówi podróżny.

— Weź pan dorożkę.

— Ja nie mam dorożki.

— Co mi do tego, wysiadaj pan.

— Jak ja mam wysiadać, spóźnił się na kolej.

Cóż było robić, spóźnić się nie wolno pod karą, tedy natrętny pasażer został, postawił więc kufier obok woźnicy, na kufier położył bundę, a na tę skórzaną poduszkę; usiadł na tej piramidzie i tak dojechał do dworca kolejowego, skąd błogosławion para uniosła go zapewne... ku Brodom...

Pod sekretem.

— Phoites'y tak zachwycają publiczność lwowską i tak tłumnie ściągają ją do teatru, że w pewnych sferach „miłośników sceny narodowej” powstała myśl, aby Sejm skasował roczną subwencję dla teatru lwowskiego i polecił Wydziałowi krajowemu, iżby tenże zawarł stałą umowę z różnemi trzema towarzystwami wyższej magji, tańców grotesque, i wężowych lub trapezowych awantur, mocą której towarzystwa te przyjeżdżałyby do Lwowa, każde na 25 przedstawień w 3 porach roku. Obliczono, że czysty zysk z takich 75 przedstawień będzie około 50.000 złr., co stanowi taki fundusz, że już większej subwencji być nie może. Wnioskując z wyraźnych tendencyj w sferach autonomicznych oszczędnościowych, projekt powyższy ma widoki powodzenia...

— Ponieważ w prasie i opinji publicznej zapanowało głębokie zgorznienie z powodu „działalności” lwowskiego *Kola literackiego*, a w skutek tego nastąpiła anarchja i zawiąły w samym *Kole* prądy nie tyle rewolucyjne, ile ośmieszające — spodziewane jest coup d'etat. Wiadomo, że nikt nie chciał być

wiceprezesem *Kola* — odmówił pan Kubala, odmówił p. Biłliński, odmówił p. Pilat, odmówiło po eichu jeszcze kilku, którym tę godność proponowano, aż nareszcie zdecydował się być wiceprezesem p. Roszkowski — ale wiadać, jakiś *pech* jest, co do tych wiceprezesów, bo i p. Roszkowski chce złożyć „mandat”... Otóż, w takiej groźnej sytuacji, wszystko jeszcze może ocalić... — coup d'etat...

Na skrzydłach więc tego coup d'etat prezesem lwowskiego *Kola literackiego* zostaje p. Bełza, uczony kancelista Zakładu Ossolińskich, a wiceprezesem p. Świerczewski, utalentowany djurnista Wydziału krajowego.

Dawniej i teraz.

Był czas, gdy w potęgę słowa Ludzie szczerze tak wierzyli,
Że ich drukowana mowa,
Była groźnym biczem chwili...

* * *

Dziś przemknęły już te czasy —
Bezczelności zawałał prąd...
Dziś epigramatem — basy,
A satyrą — karny sąd!...

To i owo — a zawsze oś.

— Ofiara reklamy. Król zulusów: *Cetewayo*, podczas pobytu swego w Londynie zamykał się często całymi dniami w swoim pokoju, co oteoczenie jego mocno zaintrygowało. Nareszcie wyjaśniła się tajemnica tego odosobnienia. Nie była to choroba, ani zły humor, ani wreszcie praca umysłowa, wymagająca samotności, ale było to zajęcie się rzeczą niemożliwą do wykonania. Otóż, czarny monarcha nie umiał wprawdzie czytać, ale za to miał doskonałe oczy, któremi studiował wszystkie znaki, powywieszane na ulicach Londynu, a w które wierzył, jak w ewangielję. Jeden z tych znaków, zawieszony nad składem mydła, wyobrażał wspólnego murzyna, który się jakimś specjalnym mydłem do połowy już na białło umył. *Cetewayo* bezzwłocznie zakupił pół beczki tego mydła i odtąd był zajęty myciem się i przedzierzgamaniem w „anglika”. Całymi dniami przesiadywał w wannie i pilnie się nacierał zachwalonem mydłem, do czego wzdowie jego pomocnymi być mu musieli. Tarli go, tarli aż do krwi, aż nareszcie monarcha czarny z wściekłością zmarkował, że znakom londyńskim wierzyć niemożna. Resztą nieużytego mydła zmył głowę swoim niewinnym poddanym i poprzysiągł sobie, iż odtąd nie da się więcej złapać.

— Ambasador w kłopotcie. Jenerał *Wallace*, który niedawno przybył do Konstancy-nopola w charakterze posta Stanów-Zjednoczonych amerykańskich, znalazł się w niemiłym bardzo kłopotcie. Sultan, który ambasadora bardzo polubił, przysłał mu w darze niezwykłą zabawkę... piękną czerkieską, konwojowaną przez strażników haremu. Jenerała nie było w domu; młoda pani ambasadorowa przyjęła konwoj. — „Co znaczy ta dziewczyna?” — zapytała dowódcy konwoju Zakłopotany dowódcę odpowiedział: „Ma... podawać kawę dla jenerała... i być mu pomocną przy tualecie”. Pani ambasadorowa nie chciała się zgodzić na tego rodzaju wzmocnienie służby męża i odesłała podarunek na powrót. Jenerał zmuszony był podziękować sultanowi za intencję z narażeniem reprezentowanego

przez siebie mocarstwa na kolizję dyplomatyczną. Sens moralny, że żonatym ludziom nie należy powierzać stanowisk dyplomatycznych w Konstantynopolu.

— Oszacowanie piękności. Oryginalny proces toczy się obecnie w Lüneburgu. Fakt był następujący: do zamieszkałej tamże pani, utrzymującej dużego i czujnego brytana, mło-

da i bardzo ładna dziewczyna, przynosiła mleko. Pewnego poranku dziewczyna, oddawszy mleko i wychodząc już, schyliła się i uszknęła kwiatek z grządy. Nie spodobało się to brytanowi, który wnet skoczył na dziewczynę i zupełnie twarz jej pokaleczył. Bany po zaszyciu zablizniły się, ale z poprzedniej piękności nie pozostało, ani śladu. Rodzice wystąpili o wynagrodzenie za stracony powab, który ocenili na 10.000 marek;

a ponieważ właścicielka psa na tak wysokie żądanie zgodzić się nie chce i wszelkie próby pojednania do skutku nie doprowadziły, przeto sprawa poszła przed sąd, który wyznaczył podobno biegłych do oszacowania, jaką piękność kobieca ma wartość pieniężną.

O G Ł O S Z E N I A.

Precz z reumatyzmem!

Ktokolwiek, młody, czy stary, boleściami reumatycznymi złożony, racy swój adres do

„Agence de Pologne“
rue de Londres 5 w Paryżu
franco nadesłać; korespondencja
po polsku. (2-9)

PODZIĘKOWANIE.

Od lat 18 cierpiałem w kolana reumatyczny ból do tego stopnia, że od lat 8 w łóżku leżeć musiałem. Wszelkie używane środki były niczem i nie doznawałem żadnej ulgi. Gdy zacząłem używać plaster reumatyczny Dra Szydłowskiego, już po miesiącu doznałem znacznej ulgi, a po trzech miesiącach używaniu bóle i puchlizna zupełnie ustąpiły, tak, że teraz chodzę bez laski.

Z wdzięcznością udzielam niniejsze podziękowanie Wmu Panu Dr. Szydłowskiemu i polecam ten środek każdemu bliźniemu na reumatyzm cierpiącemu.

Paryż, 15 czerwca 1882 r.
Paul Lexellent w. r.

W mojej obecności owe podziękowanie przez p. P. Lexellent podpisano. Komisarz policji, 15 dzielnicy
Rainer, w. r.

Nowo ulepszone pługi

**Rayol,
Pługiki**

do ogartywania i plewienia ziemniaków.
Kultywatory i ekstyrpatory.

Rozmaite

brony oryg. ang.

Grabie

gatunku „Tiger“ i anglo-amerykańskie
od zł. 115 i wyżej.

Siewniki

rzędowe i szerekorzutne.
Nowo ulepszone patentowane i powiększone:

Młocarnie przewoźne

z aparatem do czyszczenia zboża.

Młocarnie stałe

z wytrząsaczem, lub bez niego.

Zupełnie nowe

młocarnie ręczne.

Młynki Bakera

do czyszczenia zboża.

Kieraty stałe i przewoźne

młynki, wialnie, trieuiry

i t. d. w zapasie i po bardzo niskich cenach u

J. WYCHERY

ulica Gródecka, nr. 47.

Młocarnie parowe i lokomobile nowe i używane są bardzo tanio do sprzedania. (3-8)

Dr. Kazim. Bliziński

adwokat krajowy we Lwowie, przeniosł swą kancelarię z dniem 1 września b. r. na ulicę Jagiellońską 1. 6, II piętro.

Dr. med. Tuszyński

przy ulicy Grodzkiej 1. 8 w Krakowie.
Ordynuje od godziny 9tej rano do wieczora.

Dla ubogich bezpłatnie. (3-4)

Firma F. FIALA,
dziś **A. FIALA**

następcy

urządziła nową

apreturę kapeluszków

według sposobu francuskiego,

tak, że nie potrzeba kupować gotowych kapeluszków, ale tylko surową pilśni. Pilśni ta wzorem najpiękniejszych fabryk wiedeńskich i francuskich apretuje się tutaj. Towar wypada w skutek tego taniej, niż gdzie indziej.

Sprzedajemy dobry kapeluszek męzki po zł. 1'90, kapelusze dla dzieci i chłopców po zł. 1'20 do 1'50, które są bardzo trwałe i służą tak samo, jak najwyborniejsze kapelusze.

Wyrabiamy także najlepsze towary à la Habig w Wiedniu. Są one bardzo lekkie i ważą 75 gramów, sprzedajemy je po zł. 3'50-4'50. Zwracamy także uwagę na nasse cylindry po zł. 3-8, jakoteż na dubeltowe kapelusze filcowe tak zwane Gallet kapelusze, które są bardzo trwałe i najlepszego gatunku po zł. 4 i 5. Zalecamy także pilśniowe obuwie do podróży i polowania, tudzież czapki, derki w najpiękniejszych gatunkach i bardzo trwałe. Dziękujemy przytem za zaufanie, jakim nas publiczność przez 32 lata zaszczycała. Zamówienia wykonują się akuratnie.

Franciszek Fiala

(2-2) zawiadowca handlu.

W. WOJCIECHOWSKI
JUBILER

w Krakowie, ulica Szewska liczbą 9 poleca swój skład wyrobów złotych po cenach umiarkowanych. — Przyjmuje zamówienia, reperacye i zamiany. (w Niedziele i Świeta zamknięte). (3-2)

A. P. SCHULC

w Czerniowiecach

poleca szanownej publiczności swój

Magazyn towarów galanteryjnych skład papieru, książek szkolnych, tapet, wyrobów srebra chińskiego „Christofle“, robót kanowych i włóczek, broni, zabawek itd

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się szybko i sumiennie. — Ceny umiarkowane. (3-6)

Wacław Głowacki

jubilier w Krakowie poleca swój skład towarów złotych i srebrnych i różnych kosztowności

po cenach najumiarkowańszych. Nowo wybite medale na pamiątkę 500-letniej rocznicy istnienia obrazu Najśw. Maryi na Jasnej Górze w Częstochowie, d. 8. Września 1882, z herbem Polsk, Litwy i Rusi, po cenie: 2 złr. srebrne, 40 ct. brązowe, 15 ct. Britanica.

Skład ten zaopatrzony także w wyroby z chińskiego srebra w najlepszym gatunku. (3-6)

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

we Lwowie, ulica Jagiellońska 1. 3,
wydaje począwszy od 1. stycznia 1881

4⁰ ASYGNATY KASOWE

z 90 dniewem wypowiedzeniem
zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

Asygnaty kasowe

począwszy od 1. kwietnia 1881

będą oprocentowane tylko po 4 prc. z 30-dniewem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

DYREKCJA.

(Przedruk nie będzie opłacony.)

MAGAZYN I PRACOWNIA OBUWIA

męzkiego, damskiego i dla dzieci,

z materiału zagranicznego i krajowego. Zamówienia wykonywa szybko i sumiennie podług najnowszej mody i po najtańszych cenach

zakład szewski

Franciszka Gawlika

we Lwowie, ulica Strzelecka liczbą 2.

Z powodu śmierci

ś. p.

EDWARDA FISCHERA

przy ulicy Karola Ludwika liczbą 13

obok cukierni Rottlendera we Lwowie,

jest

wysprzedaż

znacznej ilości różnego rodzaju futer

niję cen fabrycznych.

Wszelkie zamówienia uskutecznią się natychmiast. — Wysprzedaż trwać będzie krótko, dla tego niech korzysta każdy ze sposobności i kupuje w powyższym handlu futer. (2-2)

WYBÓR POŃCZOCH ELASTYCZNYCH.

RUDOLF MANN

rekwawionik i bandażysta

Plac Kapitulny liczbą 1.

(naprzeciw katedry)

we Lwowie.

Medale na wystawie we Lwowie i Przemysłu.

(2-2)

REKAWICZKI WŁASNEGO WYROBU.

Podszki skórzane i kauczuk.

Bandaże i towary gumiarne.

Dra Adama Majowskiego

Zakład wodoleczniczy

we Lwowie (na Kis-lice)

Urządzony w sposób naidopowiedniejszy, położony korzystnie tak pod względem świeżego powietrza, najlepszej wody, jak i przyjemnych przechadzek, przyjmuje chorych na m szkiankę z zupełnym zaopatrzeniem, jakoteż tylko dochodzących dla leczenia się, które się odbywa rano od 6 do 8, i popołudniu od 4 do 6 godz. pod nadzorem lekarza Zakładu. (9-9)

Naukę śpiewu

solowego i choralnego, udziała podług metody pierwszorzędných znakomitości

Izydora Ostrowska (4-4)

Rynek liczb 26, drugie piętro.

J. N. Spożarski

rękawicznik i bandażysta

we Lwowie,

przy ulicy Halickiej pod l. 25,

poleca łaskawym względem P. T. Publiczności tylko **własne wyroby** w najlepszym gatunku rękawiczek najróżnorodniejsze gładkie i damskie. Również przyjmuje hafty do oprawy. Utrzymuje na składzie pantaloney do konnej jazdy, garnitury jolankowe, poduszki safianowe, irchowe i gumelastyczne, skóry łoskowe na łożka, torby podróżne, bandaże rupturowe itp. Pończochy na kurzowe żyły, szelki gumelastyczne i inne czapki, paski, ramiączki itp.

Łaskawe zamówienia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. (6-6)

Najtańsze źródło do nabycia

futer

krajowych i zagranicznych

G. Iwachow

we Lwowie, Rynek l. 40.

Świeżo sprowadzony transport futer z Wiednia i Lipska daje możność każdemu wybierać podług gustu i mody, prztem wszelkie zmiany stare na nowe, oraz przerobienia starych futer uskutecznia się, zamówienia z prowincyi załatwia szybko i starannie, poleca się powyższy magazyn, jako najtańszy i dobrze renomowany we Lwowie. (7-13)

J. FADEN

w KRAKOWIE.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przeniosłem swój (8-9)

MAGAZYN

ubiorów damskich,

będący dotychczas pod Nr. 30

przy ulicy Grodzkiej,

naprzeciwko pod Nr. 21.

Zmiana lokalu!

Niżej podpisany zawiadamia Szan. P. T. Publiczność, że przeniósł swoją

PRACOWNIE OBUWIA

męskiego, damskiego i dziecięcego pod l. 2 ulica Sykstuska (obok optyka pana Neuöhöfera.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej P. T. Publiczności poleca się i nadal.

Za doborowy towar, jakoteż i wyrób rzeczy pod gwarancją.

Mając nadzieję, że Szan. P. T. Publiczność będzie łaskawą i nadal liczenie odwiedzać, zostaje z szacunkiem

F. KRAUSS.

M. MARSZAŁKIEWICZ

we Lwowie. (22-36)

przy ulicy Krakowskiej,

poleca główny skład herbaty chińskiej, run z Jamajki, Arae de Goa, butelkami i na miarę, win różnych, towary koralne, cukier, kawę, czekolady, wino, siołce, owoce, sery, bulion, kawior, marony, sardynki, śledzie i t. p. Hoffa wyroby sódowe, główny skład piwa butelkowego z browarów krajowych i zagranicznych. Cenniki szczegółowe na żądanie gratis.

M. Heydenreich

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 14.

PRACOWNIA

wyrobów pończoszkowych z bawełny,

nitci szkockich, wełny i jedwabiu.

Sprzedaż hurtowna.

Skład komisowy

win francuskich i koniaków, tudzież oliwy prawanckiej i mydła marsylskiego z oliwek. (4-4)

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Leon Berger w Krakowie,

Stradom Nr. 2.

Cukier najlepszy,

kilo po 46 ct.

W skutek znacznych zapasów i w celu dogodzenia Szan. Publiczności urządziłem sprzedaż **kawy** bez podwyższenia cen z powodu wyższego rta obecnie od tego artykułu pobieranego. Wysełki kawy pod tym korzystnym warunkiem podejmuje się od 5 kilo począwszy, po cenach nadzwyczajnie umiarkowanych. O dobroci i taniości towaru, przewyższającego pod każdym względem wysełki z Hamburga i Tryestu może się każdy nauce przekonać. (9-12)

Na prowincję wysłałem na żądanie próbki bezpłatnie i franco.

Ignacy Garten

skład sukna i towarów wełnianych, we Lwowie Rynek liczb 10.

poleca swój magazyn obficie zaopatrzony w różnego rodzaju sukna zagraniczne i krajowe z najlepszych fabryk ręczną za ich dobroć i trwałość, przyjmuje wszelkie zamówienia na garnitury po cenach fabrycznych.

Magazyn powyższy zaopatrzony jest w wielką ilość sukien na sezon jesienny i zimowy. (4-4)

Pod l. 9 przy ulicy Kopernika we Lwowie jest domowa znakomita restauracja ze zdrowych i smacznych potraw złożona, można abonować się miesięcznie, lub tygodniowo, cena tak przystępna stosunkowo do dobroci kuchni, jak nigdzie — kto raz się pozna z powyższą restauracją ten zostaje stałym jej gościem. (4-4)

Maurycy Boscovitz

optyk,

we Lwowie plac Marjański l. 7.

Skład towarów optycznych i narzędzi mierzonych. Urządzenie dzwonków telegraficznych, konduktorów piorunowych i reperaturę wykonywa po najtańszych cenach. (27-36)

ogłoszenie.

Niżej podpisany, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że przy ulicy Kopernika l. 18, zamawiać można jazdy w każdym czasie po cenach przystępnych. Także wysprzedaje się tam wszelkie powozy po cenach wartościowych, oraz siódła angielskie. (6-6)

z uszanowaniem

Mariusz Nass

we Lwowie.

BAZAR**Stan. Markiewiczza**

we Lwowie, pl. Marjański 10.

Oprócz różnych wyrobów krajowych, utrzymuje na składzie i poleca w wielkim wyborze

materje wełniane
na suknie dla dam,

bareże, satyny, fulary, kretony, kaszmiry, oxfordy, jakoteż **Szyfony** z najszlachetniejszych fabryk.

OBRUSY

wyrobu krajowego

na 4 osoby 1 zł. 50 ct. i 1 zł. 80 ct.,

na 6 osób 2 zł. 40 ct., na 8 osób 3 zł., na

10 osób 3 60, na 12 osób 5 50

Serwety tuzin 4 zł., 4 zł. 40 ct.

i 4 zł. 80 ct.

Ręczniki cienkie i grubsze do nacierania po 4 zł. 20 ct., 4 zł. 80 ct.

7 zł. 20 ct. i 8 zł. 40 ct. tuz. (5-6)

W c. k. konces.

Instytucie nauk. wojskowym

ulica Piekarska liczb 21

rozpoczął się **nowy kurs** do egzaminów na **jednoroocznych ochotników** i do wszystkich c. k. zakładów i akademii wojskowych

z dniem 1. września.

Zakład utrzymuje od lat 12tu wzorowo kierowany pensjonat, do którego przyjmują się uczniowie uczęszczający do szkół średnich publicznych i prywatnych.

Wszyscy pensjonisi noszą **mundur zakładowy** z trzema stopniami odznak za pilność i obyczajność.

Zgłaszać się można co dzień od 5. do 7. godz. po połud. Na zgłoszenia się z prowincji udziela dyrektor zakładu wszelkich wyjaśnień listownie i na żądanie rozseła programy i plany naukowe bezpłatnie.

F. Koestlich

c. k. kapitan, Dyrektor Zakładu. (2-2)

IGNACY EMLER

pozłotnik

ozdób salonowych i kościelnych,

od 3 lat istniejąca firma we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej l. 19 w podwórzu.

Dr. Edward Madejski,

we Lwowie, ul. Kopernika l. 13.

Zakład ortopedyczny. Przyjmuje się ułomne, lub ułomnością zagróżone dzieci, jak: z skrzywieniem kości pacierzowej, z krzywymi nogami, kontrakturą wszelkiego rodzaju — do wyleczenia za pomocą gimnastyki leczniczej i przyrządów ortopedycznych. Dzieci w zakładzie umieszczone mogą pobierać wszelkie nauki tak w domu, jak i w pensjonatach. Blizszych szczegółów udziela właściciel i dyrektor zakładu ustnie lub pisemnie, pod powyższą podanym adresem. (27-36)

J. WEIN

przy ulicy Kopernika liczb 22

(obok byłego Wydziału krajowego)

we Lwowie,

poleca obficie zaopatrzony swój magazyn w prawdziwie olejne i najnowsze obrazy w gustownych ramach po bardzo niskiej cenie, prztem kupujący może obrazy brać na miesięczne raty podług umowy. (3-8)

Główny skład

wszelkich materiałów budowlanych

R. SILBERBACHA

w Krakowie, przy rogu ul. Sławkowskiej

poleca po cenach najtańszych:

Portland Cement, gips murarski, żręb-

biarski i do uprawy roli, wapno hy-

drauliczne kuźcenijskie, białe cynko-

wełna, sztyf, sztyf czyli tupek szlaski,

angielski i belgijski, papę dachową

czyli tekturę ogniotrwałą, rury stein-

gotowe glazurowane zewnątrz i w-

ewnątrz, cegły i glinę ogniotrwałą czę-

ściową i w większych ilościach, wapno

skaliste i gaszone, gwoździe sufitowe i

sztywne, drut sufitowy, posadzki dre-

wniane, cementowe i steingutowe, oraz

wszelkie materiały w zakresie budowni-

ctwa wchodzące. — Wykonywa również

wszelkie roboty blacharskie, jakoto:

pokrycia dachu łupkiem szlaskim, an-

gielskim i papą dachową. (3-8)

M. Bayer i Spółka

fabryczny skład płótna i bielizny stołowej.

Zakład dla wypraw ślubnych, oraz magazyn bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej, modele dla fabrykacji bielizny. (8-9)

Kraków, Sukiennice nr. 13-14.

Skład główny w Wiedniu l. Spiegelgasse Nr. 11.

Skład w Tryeście, Corso 607-3.

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.

J. DĄBROWSKI

PRZEDTEM

J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL

we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 17

dawniej W. Penther.

prócz zegarów i zegarków z najszlachetniejszych fabryk, otrzymał

wielki zapas:

złotych i srebrnych rzeczy

Szczególnie zwraca się uwagę na **wyprawy weselne ze srebra**, na 6 i 12 osób w szkatuach.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej.

Jedyny skład na całą Galicję **MASZYN GRAJACYCH.**

Z Drukarni Ludowej pod zarz. Stan. Baylejo.